

PRZEGŁAD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI

Warszawa, wtorek 15 grudnia 1931 r.

Nr. 287

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

TREŚĆ: Sprawy polskie: Wizyta min. Zaleskiego w Londynie. — Sytuacja polityczna w Polsce. Sprawy mniejszości ukraińskiej. — Polska a Niemcy. — Polska a Gdańsk. — Polska a Jugosławia. — **Zagadnienia ogólne:** Francja a Niemcy. Sprawa odszkodowań i długów. — Sytuacja międzynarodowa. — Konflikt chiński - japoński. — **Różne.**

SPRAWY POLSKIE

WIZYTA MIN. ZALESKIEGO W LONDYNIE.

Kölnische Ztg. 13.XII w koresp. z Warszawy p. t. „Zaleski mit leeren Händen” pisze, że polska opinia nie zbyt uradowana jest wizytą londyńską min. Zaleskiego; o ile wizytę tę otaczano początkowo tajemniczością, o tyle nie ukrywa się teraz niezadowolenia, że Europa zachodnia nie okazała spodziewanego zainteresowania i pożądanej uwagi. Nawet polscy sprawodawcy z Londynu nie umieją nic donieść o politycznych wynikach tej wizyty.

Oświadczenia min. Zaleskiego, złożone wobec przedstawicieli prasy, brzmią dosyć skromnie. Wobec Anglii wysuwa się sprawa rozbrojenia, rokowania polsko-rosyjskie o pakt nieagresji oraz jako argument najsilniejszy — zdaniem Polaków — niebezpieczeństwo rządów Hitlera w Niemczech.

Manchester Guardian 14.XII omawiając wizytę min. Zaleskiego na podstawie rzekomej korespondencji z Warszawy, podkreśla, że sądząc z informacji prasy polskiej, min. Zaleski poruszył w rozmowach londyńskich trzy sprawy: rozbrojenia, hitleryzmu i mniejszości narodowych. Polska prasa prorządowa wysuwa znaną tezę polską, że rozbrojenie zależne jest od bezpieczeństwa, które Polska, jak twierdzi dziennik, rozumie jako Locarno wschodnie na podstawie brytyjskiej gwarancji militarnej granicy polsko-niemieckiej. Dziennik cytuje „Kur. Por.”, wg. którego bez takiej gwarancji nie może być mowy o pakcie o nieagresji ani z Niemcami ani z Rosją. Stwierdzając obawy Polski przed agresywnym nacjonalizmem Hitlera, „Manchester Guardian” podkreśla, że wzrost hitleryzmu stanowi w Polsce argument na rzecz gwarancji dla bezpieczeństwa Polski.

Dziennik przechodzi następnie do zagadnienia mniejszości, wyrażając nadzieję, że petycja ukraińska będzie omawiana przez Radę Ligi Narodów w styczniu, przyczem twierdzi, że w Polsce liczą na słabość Ligi. Dlatego obecnie odbywa się druga pacyfikacja, co prawda już nie po wsiach, ale w więzieniach, gdzie katowani są Ukraińcy. Ilustrując trudności, z które-

mi walczą Ukraińcy w życiu publicznym i gospodarczym, „Manchester Guardian” twierdzi, że również ostro przeprowadzana jest także polonizacja Białorusinów. Wreszcie, podnosząc zarzuty fałszerstw, dokonywanych w czasie spisu ludności, dziennik oświadcza, że władze polskie dążą do wykazania nieistnienia mniejszości, nie licząc się przytęm ani z opinią publiczną zagranicy, ani z zobowiązaniami międzynarodowymi, ani z Ligą Narodów. „Polska — argumentują w Warszawie — nie może wszak znikąd więcej otrzymać pożyczki, jak tylko od Francji, a Liga Narodów nie może wypłać do Lwowa pancernika. Czy p. Zaleski usiłował wyjaśnić te okoliczności w Londynie, musi być narazie pozostawione domysłom”.

W końcu dziennik podaje p. n. „W zgodzie co do wszystkich spraw” tekst oświadczenia, udzielonego przez min. Zaleskiego, na dworcze w Londynie.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. SPRAWA MNIEJSZOŚCI UKRAIŃSKIEJ.

The Manchester Guardian 12.XII zamieszcza artykuł swego specjalnego koresp. ze Lwowa pod tyt. „Prześladowanie Ukraińców. Metody średniowieczne, wznowione przez Polaków”. Autor twierdzi, że prześladowanie Ukraińców wzrasta w Polsce z dniem każdym, i że świat cywilizowany powinien się dowiedzieć o aktach barbarzyństwa, stosowanych wobec więźniów politycznych. Autor przechodzi do opisów „strasznych tortur”, stosowanych przez Polaków, twierdząc, że wszystkie te opisy oparte są na faktach ścisłych. Autor wymienia kilka wypadków straszliwego znęcania się nad więźniami, zaznaczając, że znęcanie się nad Ukraińcami nie ma charakteru wyjątków, lecz jest powszechnie stosowane. Większość więźniów ukraińskich to młodzi chłopcy. Prawie wszyscy ukraińscy studenci i chłopcy są stale pod grozą aresztowania, mimo, iż nie należą do U. O. W.

The Manchester Guardian 12.XII, nawiązując w art. wst. do artykułu swego specjalnego koresp. stwierdza, że okrucieństwa polskie w „Galicji Wschodniej” trwają. Jest rzeczą wiadomą, że Ukraińcy, doprowa-

dzeni do rozpaczy przez ucisk, popełnili akty gwałtu, które bywają wywoływane przez złe traktowanie. Lecz barbarzyńskie metody Polski są unikatem w państwie, które uważa siebie za cywilizowane. Prawa Ukraińców były zagwarantowane przez traktat mniejszościowy z 1923 r., który został podpisany przez W. Brytanię, Francję, Włochy, Japonię i Polskę. Traktat ten był stale ignorowany. Liczne petycje do Ligi Narodów w wyniku „pacyfikacji“ Galicji w rokueszłym spowodowały wyznaczenie Komitetu Trzech dla zbadania tej sprawy. Lecz w chwili, gdy sprawa ta miała być rozpatrywana przez Radę Ligi we wrześniu r. b., została odłożona do stycznia bez żadnej dyskusji. Powód jej odroczenia zakrawa na ironję. Zdarzyło się, że sprawozdawcą wybrany został nie kto inny lecz p. Yoshizawa, który był zbyt zajęty obroną inwazji japońskiej w Mandżurji, by poświęcić trochę uwagi sprawie przesładowań Ukraińców przez Polaków. Trzeba się będzie przekonać, czy Liga Narodów zrobi coś definitywnego w styczniu. W międzyczasie jednak stosowane są straszliwe okrucieństwa, a traktat mniejszościowy polski jest otwarcie gwałcony tak samo jak owe traktaty, które Japonja pogwałciła bez protestu ze strony Ligi.

Deutsche Tageszeitung 13.XII, w koresp. z Londynu p. t. „Entsetzliche Greultaten der Polen“ pisze, że należy żałować, iż min. Zaleski już opuszczał Londyn w chwili, gdy „*Manch. Guardian*“ ogłosił sprawozdanie swego korespondenta ze Lwowa o gwałtach, dokonywanych przez polską policję i sądownictwo nad mniejszością ukraińską. Byłoby bowiem rzeczą pożądaną, aby min. Zaleski dał jeszcze przed swoim odjazdem odpowiedź na to sprawozdanie, którego szczegóły „przekraczają ludzką możliwość wyobrażenia sobie zezwierzęconej brutalności i okrucieństwa“.

Dziennik przytacza w d. c. części tego sprawozdania.

Komunist 9.XII w art. wst. p. t. „Biały Teror — broń imperialistycznej wojny i interwencji“ — ostro krytykuje rząd polski, podkreślając, że faszyzm w Polsce usiłuje zgniebić przy pomocy teroru — robotników i mniejszości narodowe. Dziennik zaznacza, że rządowi polskiemu dopomagają w jego planach zdrajcy socjalizmu z P. P. S. oraz burżuazja „zachodnio ukraińska“ t. j. UNDO i radykali ukraińscy. W końcu dziennik nawołuje do zaprotestowania przeciwko „krwawemu terorowi“ w Polsce.

Sierp 9.XII zamieszcza wśród licznych wzmianek o Polsce między innymi krótką wzmiankę p. t. „Fałszowany spis ludności“, podkreślając, że spis ten na „Ukrainie Zachodniej“ ma za zadanie dowieść przy pomocy różnych fałszerstw, iż ziemie zachodnio-ukraińskie mają polski charakter. W tym celu urzędnicy polscy rozwinęli — wg. dziennika — szaloną pracę przygotowawczą, a na komisarzy spisowych wyznaczeni zostali tylko Polacy.

POLSKA A NIEMCY.

Der Abend 12.XII, pisze: „Na wieczorze dyskusyjnym Ligi praw człowieka i obywatela mówił Immanuel Birnbaum o stosunkach polsko - niemieckich. Ta sprawa niewątpliwie posiada dzisiaj drugorzędne znaczenie, ale mimo to nie można nie zwracać uwagi na sprawy polsko - niemieckie, które ciągle ekscytują niemiecki nacjonalizm. Ulrich Raucher, swego czasu uczynił próbę złągodzenia przeciwieństw między obu krajami, z tego m. inn. powodu, że wiedział, iż porozumienie francusko - niemieckie nie jest możliwe

bez równoczesnego porozumienia się z Polską. Dziśniejszy znów zaostrzony antagonizm polsko - niemiecki najgwałtowniej występuje w sprawie granic, które powstały w 1919 r. Wszystkie partje niemieckie zgadzają się co do tego, że te granice nie odpowiadają bynajmniej ideałom sprawiedliwości i niemieckim potrzebom. W Polsce natomiast sądzą, że w sprawie granic nie może być żadnej dyskusji. Musimy, rozumie się, utrzymać pokój postawić ponad wszystkim, ale z tego powodu nie należy odrzucać dyskusji nad zagadnieniem słuszności“.

Vossische Ztg. 13.XII, pisze z powodu odczytu I. Birnbauma w Lidze praw człowieka i obywatela p. t. „Niemcy i Polska“, że prelegent uważa przeciwieństwa niemiecko - polskie za fakt istniejący, tak jak istniał przed wojną światową antagonizm niemiecko-francuski. Prelegent widzi trzy sprawy, dzielące oba kraje: sprawa granic, sprawa „korytarza“ wraz z Gdańskiem i sprawa mniejszości narodowych. „Wszystkie te sprawy — pisze dziennik — Birnbaum słusznie podkreślił, gdyż jako demokrat, nie może zgodzić się na to, iż wielkie i wartościowe części dawnego państwa zostały oderwane od Niemiec bez zasięgnięcia zdania ludności“.

Dziennik wyraża niezadowolenie, że w dyskusji, jaka odbyła się po odczycie, większość słuchaczy przyłączyła się do zdania Kraschutsky'ego, który wystąpił przeciwko lansowanej przez Niemcy zmianie granic. Dziennik spodziewa się, że poza Ligą praw człowieka i obywatela nie znajdzie się jednak w Niemczech nikt, kto by podpisał zrzeczenie się rewizji granic.

Deutsche Tageszeitung 13.XII, pisze, że zagrzebskie „*Novosti*“ zamieściły korespondencję swego wysłannika z Piły, który „widocznie w kontakcie ze swymi polskimi przyjacielami z drugiej strony granicy“ pisał o stosunkach, panujących po stronie niemieckiej, skoro znalazł w Niemczech rzeczy, od których „włosy stają na głowie“.

Dziennik przypomina temu urzędowi, który dał korespondentowi wizę wjazdową do Niemiec, że niedawno rząd jugosłowiański wydalil z granic państwa niemieckiego korespondenta, mimo, iż ten nie posunął się do tak niekorzystnego opisywania stosunków jugosłowiańskich. Rząd jugosłowiański, zdaniem dziennika, chętnie posługuje się piśmie „*Novosti*“ w celu ogłaszania swoich planów i poglądów, które w piśmie stołecznych nie chce ogłaszać ze względu na sprawozdawców zagranicznych.

Kölnische Ztg. 13.XII, pisze z powodu otwarcia polskiej wystawy sztuki ludowej w Czluchowie, że dowodzi ona, jak wielką swobodę posiada mniejszość polska w Niemczech w pielęgnowaniu swej kultury, nie potrzebując udawać się do Polski dla zapoznania się z jej twórczością. Pokojowa walka o utrzymanie i wzmocnienie niemieckiej kultury prowadzona jest przez Niemców w tem przeświadczeniu, że nie potrzeba demonstrować przeciwko obcej kulturze, lecz chodzi o to, aby stale uprzytamniać ludności pozytywną stronę niemieckiej twórczości na terenie kulturalnym. Większość ludności ziem wschodnich tak głęboko tkwi w niemczyźnie, że polskie wpływy do niej nie mają dostępu.

„Wystawa polska — pisze dziennik — została urządzona w lokalu pewnego banku, znajdującego się pod polskimi wpływami. Tylko ktoś, pozbawiony zmysłu rzeczywistości może przeczyć istnieniu wewnętrzznego związku między rozwojem kulturalnym a gospodarczym. Kto na wschodnich ziemiach utrzyma się przy posiadaniu ziemi w najściślejszym znaczeniu

tego wyrazu, będzie piątem tego terenu, na którym spotykają się dwie kultury”.

Völkischer Beobachter 9.XII, zamieszcza artykuł prof. Karola Bergera p. t. „Der deutsche Michel im Polenrausch”, w którym występuje b. ostro przeciw entuzjastom Niemiec w stosunku do Polski, na jaki Niemcy cierpią od X. w. Polska zawdzięcza swe powstanie Ottonowi III, który nadając specjalne przywileje Bolesławowi Chrobremu stworzył kwestję polską. Gdyby nie Otton III, po lewym brzegu Wisły nie byłoby prawdopodobnie polskiej ziemi. Nieopatrzna polityka Ottona pomściła się już na jego następcach, którzy musieli prowadzić uciążliwe boje z Polską. W czasie wojny nieszczęsnej pamięci Bethmann-Hollweg wekrzesił Polskę i okazało się, że państwo, które miało chronić Niemcy przed naporem Rosji, stało się groźnym wrogiem Niemiec. Daremnie ludzie trzeźwo myślący jak v. Clausewitz i Arndt ostrzegali społeczeństwo niemieckie przed zbytnim entuzjazmem dla powstańców z r. 1831. Cała literatura niemiecka w tym czasie pełna jest dowodów niezwykłej sympatii dla Polski. Do jakiego stopnia zaślepione było ówczesne społeczeństwo niemieckie Polską, świadczy fakt, że niezwykle popularną była w Niemczech pieśń Moseny: „Die letzten zehn vom vierten Regiment”. Treść pieśni nie odpowiada wcale prawdzie, gdyż 4-ty pułk piechoty armji Królestwa Polskiego, w sile 1800 ludzi uciekł haniebnie na terytorjum Niemiec i dał się rozbroić garstce żołnierzy pruskich. Dopiero energiczne wystąpienie demokracji Wilhelma Jordana we Frankfurcie, który zresztą za wystąpienie swe został wydalony z partji, zakończyło ten nieszczęsny dla Niemiec „kindlicher Polenkultus”.

POLSKA A GDAŃSK.

Le Journal 13.XII, w art. St. Brice'a twierdzi, że wyrok Trybunału Haskiego w sprawie stacjonowania polskich okrętów wojennych w Gdańsku „jest pod względem politycznym wprost okropnością”; lecz — pisze autor — wyrok należy do tych omyłek, które śmiało można nazwać szczęśliwymi omyłkami. Jeżeli

bowiem Polska nie będzie miała swego porte d'attache w Gdańsku, to z większą jeszcze jasnością wyłania się konieczność istnienia t. zw. „korytarza”, czyli polskiego kawałka ziemi, gdzie Polska mogłaby zabezpieczyć obsługę swej floty wojennej, niezbędnej dla ochrony niepodległości Państwa Polskiego. Poza-tem wyrok haski jest dowodem, że zasiadający w Trybunale Międzynarodowym sędziowie nie są wcieleniem ideału prawniczego, lecz pozostają ludźmi nie zupełnie pozbawionymi uczuć narodowościowych. Nie tylko Polska, lecz i Francja powinna sobie to zapamiętać na wypadek, gdyby Traktat Wersalski został pogwałcony i gdyby powstała kwestja odwołania się do Trybunału Haskiego.

La Tribuna 12.XII, w koresp. z Gdańska opisuje wrażenia, odniesione w Gdańsku i Gdyni. Gdynię porównywała koresp. z miastem, stworzonem za poruszeniem różdżki czarodziejkiej. Polska — pisze koresp. — chciała mieć własny port i w ciągu 7 lat zbudowała w Gdyni miasto o 50 tys. ludności i port o 4 milionach tonażu. Gdańsk protestuje przeciw Polsce, ponieważ Gdynia wytwarza — zdaniem Gdańska — szkodliwe dla niego współzawodnictwo. Dane statystyczne dowodzą jednak, że ruch w porcie gdańskim w r. 1922 wynosił 970.698 tonn, a w r. 1928 osiągnął 8.615.691 tonn. Nie jest to więc ze strony Polski współzawodnictwo, lecz współpraca. W końcu koresp. uważa, że Polsce jest potrzebna niekwestjonowana baza morska, którą — wg. niego — nie może być autonomiczne wolne miasto Gdańsk.

POLSKA A JUGOSŁAWJA.

A. B. C. 9.XII, (Madryt) podkreśla, że wizyta min. Marinković'a w Warszawie musi się przyczynić do zacieśnienia stosunków między Polską a Jugosławią, a zarazem — do rozwiania resztek nieufności w państwach Małej Ententy, pozostałych po wizytach Grandi'ego i Bethlena w Warszawie. Chociaż Polska sympatyzuje z Włochami i Węgrami, jednakże nie może się znaleźć w jednym obozie z temi dwoma państwami, żądającymi rewizji układów pokojowych.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

FRANCJA A NIEMCY.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

The Daily Telegraph 12.XII. Korespondent z New Yorku donosi, że udało mu się zaznajomić z treścią poufnego memorandum rządu francuskiego, przestanego do jego przedstawicieli, a zawierającego wskazówki co do stanowiska, jakie powinni oni zająć w sprawach reparacji, długów międzysojusznicznych, oraz krótkoterminowych pożyczek w swoich rokowaniach z poszczególnymi rządami.

Kor. dypl., omawiając powyższe memorandum podkreśla, że posiada ono b. ciekawy charakter. W instrukcjach do swoich przedstawicieli rząd francuski zajmuje stanowisko jeszcze bardziej zdecydowane, niż w oświadczeniach przesłanych poszczególnym rządom. Sposób, w jaki rząd francuski — po zmuszeniu Niemiec do zabiegania o ulgi, przewidziane w planie Younga — wykorzystuje jeszcze tę okoliczność jako podstawę ważności planu, jest b. zręczny. Równie zręczne jest posunięcie, wskazujące na to, że zwrócenie się Rzeszy do Banku wypłat międzynarodowych ma charakter wyłącznie niemieckiego dokumentu, który

nie wiąże Francji. Z dokumentu wynika również, że Francja nie pozwoli na łączenie sprawy reparacji i długów handlowych Niemiec.

Journal des Débats 13.XII, w art. P. Bernus'a wątpi ażeby energiczne wystąpienie Brüninga wobec Hitlera potrwało bez osłabnięcia jakiś przeciąg czasu, gdyż Hindenburg, Brüning, Reichswehra i Hitler dążą w polityce zagranicznej właściwie do tego samego celu, a mianowicie — chcą oni złamać obecny status quo Europy, co dałoby się osiągnąć jedynie w drodze wojny. Wiedzą o tem dobrze Niemcy i udają tylko, że chcą posługiwać się jedynie środkami pokojowymi. „Stam umysłów niemieckich jest — pisze dziennik — dla tego właśnie tak niebezpieczny dla pokoju, że pomiędzy polityką rządu i polityką Hitlera istnieje tylko różnica co do formy, a nie co do treści. Myśl popierania rządu niemieckiego przez ustępliwą politykę jest absurdem, gdyż musi wyjść na korzyść hitlerowcom”.

Le Quotidien 13.XII, twierdzi, że mimo, iż na terenie polityki wewnętrznej Brüning i Hitler są przeciwnikami, to w polityce zagranicznej istnieje pomie-

dzy nimi najzupełniejsza harmonja. Dowodem tego jest między innymi stosunek obywateli do kwestji reparacji. Rząd Rzeszy robi kroki na terenie Bazylei co do niepłacenia części bezwarunkowej spłat należnych z tytułu planu Younga, a Hitler w tym samym czasie wygłasza zdanie, że „nie uznaje warunków, narzuconych Niemcom przez Traktat Wersalski”.

L'Echo de Paris 14.XII, w art. Pertinaxa twierdzi, że jeżeli niektórzy senatorowie amerykańscy, szukając wyjścia z trudnej sytuacji, sądzą, że Francja zgodzi się na połączenie sprawy długów wojennych z kwestją rozbrojenia, to mylą się oni grubo, gdyż stanowisko Francji pod tym względem jest niewzruszone. „Prezydent Hoover i jego ministrowie wiedzą to dobrze i powinni się z tem liczyć”.

Corriere della Sera 10.XII, w art. wst. podkreślającym nieustępliwość Francji w sprawie odszkodowań, pisze, że Francja podjęła obecnie w Bazylei walkę, a to w celu utrzymania w Europie hegemonji finansowej a tem samem i politycznej. Napływ złota do Paryża uważa dziennik za naturalny objaw ucieczki złota z krajów o niepewnem położeniu, ale winna temu — zdaniem dziennika — jest Francja, która nie chce przyjść z pomocą dla Niemiec. Dziennik opierając się na pracy angielskiego pisarza Einrięga, przyznaje, że Niemcy zawiniły budując pancernik i nie chcąc ustąpić z pomysłu unji celnej z Austrią, ale wina — wg. dziennika — spada nie tylko na Niemcy, lecz i na Francję.

La Tribuna 12.XII, w koresp. z Londynu, analizując orędzie Hoovera, pisze m. inn.: Długi wojenne i odszkodowania będą wkrótce łącznie rozpatrywane. Podróż Laval'a nie dała żadnego wyniku, stwierdziła bowiem tylko stanowiska obu państw, nie dające się uzgodnić. Natomiast między Grandim i Hooverem nie było żadnych rozbieżności, dlatego też mogli omawiać najważniejsze zagadnienia międzynarodowe.

La Tribuna 12.XII, w art. wst. kładzie nacisk na znaczenie rozmowy Grandiego z Hooverem, podkreślając, że dziś nie można oddzielać od siebie długów międzynarod., długów prywatnych, zbrojeń, i kryzysów finansowych; zagadnień tych nie można — zdaniem dziennika — rozwiązać, stojąc na stanowisku nienaruszalności układów pokojowych, których wykonanie jest niemożliwe.

A. B. C. 8.XII, (Madryt) nawiązując do prac międzynarodowej komisji finansowej w Bazylei, twierdzi, że odszkodowania i długi wojenne są główną przyczyną obecnego światowego przesilenia gospodarczego, i że nawet państwu zainteresowanemu przynoszą one raczej szkodę niż korzyści. Załatwienie zaś sprawy odszkodowań i długów zależy — zdaniem dziennika — głównie od Stanów Zjednoczonych A. P.

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

The Sunday Times 13.XII, w art. wst. omawiającym sytuację finansową i ekonomiczną świata, podkreśla, że w celu uratowania świata od ruiny konieczna jest głęboka reforma. Nie można mówić o żadnych czasowych środkach zaradczych. Musi nastąpić całkowita rewizja wielu spraw, a przede wszystkim — długów, reparacji i rozbrojenia.

Il Popolo d'Italia 10.XII, w art. wst. porównywa pracowitość Amerykanów z pracowitością Włochów, uważając, że ta wspólna cecha jest podłożem wzajemnego rozumienia się obu narodów. Dziennik podkreśla, że Grandi jadąc do Waszyngtonu był nie tylko przedstawicielem Włoch, które po krwawej wojnie potrafiły wypowiedzieć słowa sprawiedliwości i pokoju dla wszystkich narodów. Grandi był również przedstawicielem wszystkich państw pokrzywdzonych, a przede wszystkim Węgier i Austrii, które znajdują się u progu przepaści w związku z kryzysem gospodarczym oraz w związku z zagrażającym tym państwowemu bolszewizmem.

Izwiestja 13.XII ogłaszają w specjalnej rubryce p. t. „Światowy kryzys kapitalizmu” szereg wiadomości z Berlina, Wiednia, Paryża, Londynu, Helsingforsu i Madrytu o wzmagającym się bezrobociu i zachwianiu się walut w całym szeregu państw.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPONSKI.

Izwiestja 13.XII, w koresp. z Mukdena twierdzą, że władze japońskie czynią przygotowania do utworzenia zjednoczonego rządu trzech wschodnich prowincyj Mandżurji. Narada przedstawicieli tych prowincyj ma się odbyć dn. 20 grudnia. Władze japońskie wyrażają nadzieję, że do tego terminu sprawa Tsindżou i Ciciłkaru będzie rozwiązana. Dowództwo japońskiej armji okupacyjnej usiłuje pozyskać dla siebie niektórych dowódców wojsk chińskich w Tsindżou. Jednocześnie władze japońskie tworzą w okolicach Tsindżou t. zw. okręgi autonomiczne. W d. c. koresp. podkreśla, że gen. Ma przybył do Charbina celem przeprowadzenia rokowań z Czang-Tsin-Guem co do podziału stanowisk w administracji. Gen. Ma miałby stanąć na czele administracji wojskowej, zaś Czang-Tsin-Gu objąłby administrację cywilną. Przedstawiciele sztabu japońskiego mieli oświadczyć generałowi Ma, że jego walka przeciwko Japonji jest wynikiem nieporozumienia; z drugiej strony w japońskich kołach wojskowych twierdzą, że stanowisko gen. Ma w stosunku do Japonji nie jest wyraźne i pewne.

RÓŻNE.

Ceske Slovo 11.XII, w koresp. z Budapesztu pisze, że władze węgierskie postanowiły nie oddawać pod sąd doraźny aresztowanych zamachowców, a starać się sprawę przewlec i nadać jej posmak zagraniczny. Mianowicie pewne tajne organizacje odbyły naradę z udziałem wiceministra sprawiedliwości Zoltana Timko, na której postanowiono skierować podejrzanych co do przygotowania zamachu stanu w stronę państw Małej Ententy; wysunięto mianowicie podejrzanie, że zamachowcy zostali opłaceni przez Jugosławję i Czechosłowację. Dziennik nazywa naiwnymi te twierdzenia o udziale w przygotowaniu zamachu stanu państw obcych.

Izwiestja 13.XII donoszą, że komisarz inspekcji robotniczo - włościańskiej przystępuje w najbliższych dniach do szczegółowego zbadania pracy teatrów w Moskwie i Leningradzie oraz działalności t. zw. artystyczno - politycznych rad, stojących na czele teatrów w ZSRR. Pozatem ma być uwzględniony udział artystów w rozmaitych kampanjach propandowych, oraz stosunek artystów do komunizmu i do proletariatu. W badaniu teatrów wezmą udział delegaci fabryk w Moskwie i Leningradzie.

W roku 1911 w art. 101...
W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...

KONWENT CHINEK - JAPONSKI

W roku 1911 w art. 101...
W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...

ROUNE

W roku 1911 w art. 101...
W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...

W roku 1911 w art. 101...
W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...

W roku 1911 w art. 101...
W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...

W roku 1911 w art. 101...
W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...

W roku 1911 w art. 101...
W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...

W roku 1911 w art. 101...
W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...

W roku 1911 w art. 101...
W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...

RYTUALA MEDYCYNARODOWA

W roku 1911 w art. 101...
W tym celu...
W tym celu...
W tym celu...